

C



zasami katolik znajduje piękne teksty lub modlitwy w zasobach innych konfesji. Może się zdarzyć, że przeżywa wtedy wewnętrzne rozdarcie między chęcią korzystania z odszukanej gdzieś modlitwy a strachem błędu, wyrządzenia sobie duchowej szkody, czy też jakieś inne.

Najprostszym sposobem, by rozwiać wątpliwości, jest zwrócenie się do miejscowego duszpasterza i poproszenie go o radę. Jeśli wierny czuje, że kapłan może się mylić lub źle go zrozumieć, powinien zwrócić się do innego duszpasterza lub do kurii diecezjalnej. † Chodzi o to, że istnieją fałszywe modlitwy, nieodpowiadające prawdom wiary, a nawet magiczne zaklęcia „ubrane” w chrześcijańskie modlitewne słowa. Na pierwszy rzut oka mogą się wydawać zupełnie niewinne i tylko osoba posiadająca wykształcenie teologiczne potrafi rozpoznać fałsz, niezgodność z Bożym Objawieniem, Tradycją Kościoła, sprzeczność z doktryną Kościoła. Przykładem pseudomodlitwy są teksty, w których człowiek nie prosi Boga, lecz Mu nakazuje. Czasami można się spotkać z pseudomodlitwami, w których są wywoływane jakieś moce natury, komuś ze świętych są przypisywane boskie rysy, a sam Bóg jest odsunięty w cień, jakby w ogóle nie istniał.

Po latach systemu ateistycznego zauważamy poważne luki w rozpoznawaniu prawdy w sferze religijnej. Wykorzystują to różne sekty, szerzące szkodliwe kulty i nauki. Wiedząc, że znaczna część naszego społeczeństwa jest prawosławna, osoby rozpowszechniające niechrześcijańskie publikacje starają się podać je za quasi-prawosławne lub pobłogosławione przez któregoś z prawosławnych hierarchów. Jednak praktyka pokazuje, że daleko nie każda pozycja religijna ma coś wspólnego z Kościołem, którego imieniem się podpisuje. Takie „samozwańcze” książki, filmy, modlitewniki czasami obiecują wiernym duchowość, która w końcu prowadzi do okultyzmu, kontaktu z nieznaną mocą.

Katolicy, którzy mieszkają w otoczeniu prawosławnych wiernych, mogą się sporo od nich nauczyć. Jednak bezkrytyczne wykorzystywanie literatury innej konfesji, mimo że chrześcijańskiej, oznacza wchodzenie na słabo znany teren, z powodu czego możliwość błędu jest coraz większa. Wierny, który ma wąskie przedstawienie o szczegółach prawdy chrześcijańskiej, może niezauważalnie dla siebie zostać okłamany.

Tak więc warto zawsze zadawać sobie pytanie nie o to, czy można korzystać z modlitw innych wyznań, tylko o to, po co to czynić. Po co szukać u kogoś tego, co już mamy u siebie? Trzeba poznawać swoją chrześcijańską godność, bogactwo wiary, ducha i modlitwy Chrystusowego Kościoła, czerpać z tego bogactwa i się nim dzielić z innymi.